

W rocznicę szarży pod Rokitną

Łukasz Koniarek - Zakład Narodowy im. Ossolińskich



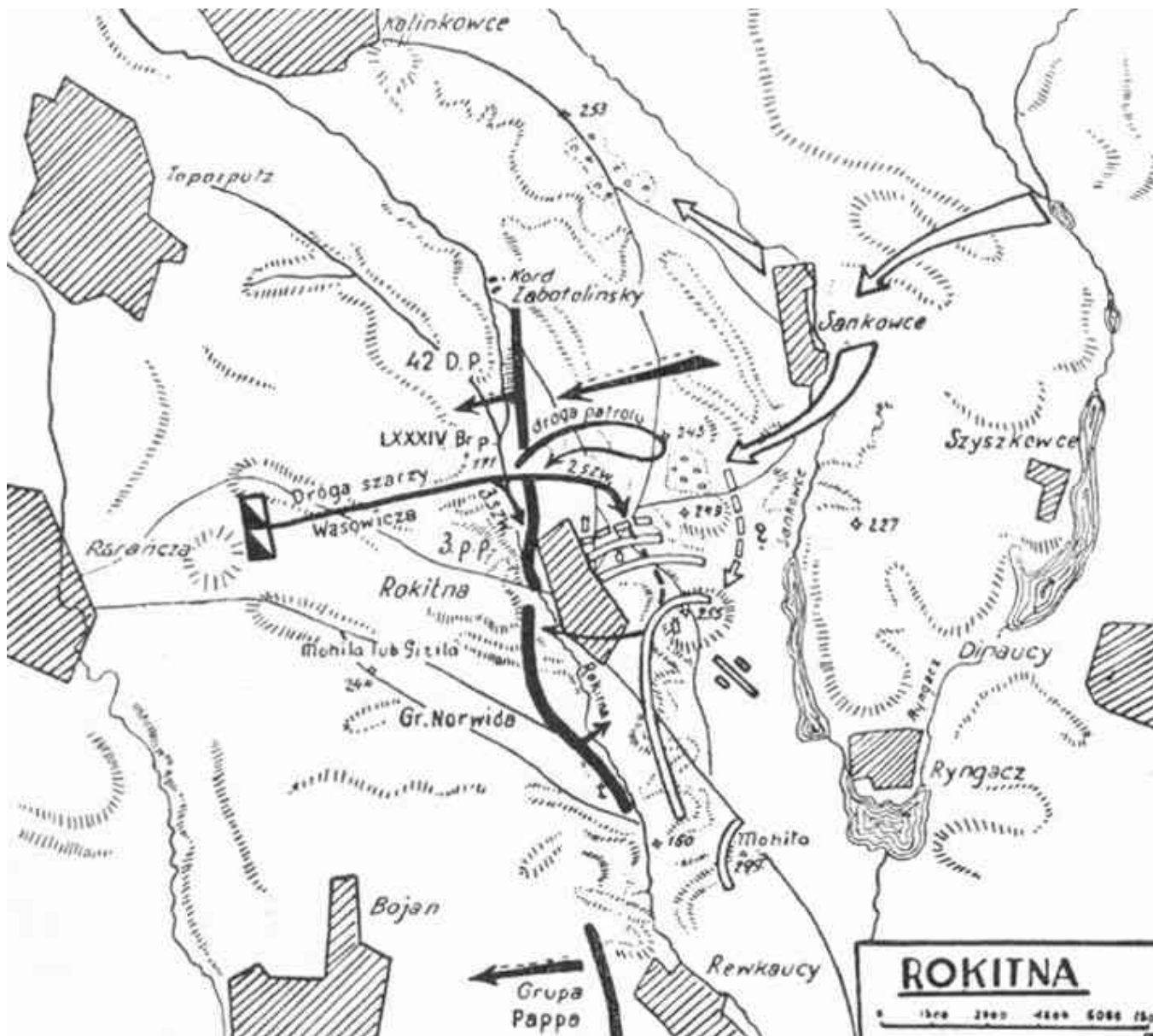
Michał Bylina, Rokitna. Reprodukcja z „Księgi Jazdy Polskiej”, Warszawa 1938, plansza po s. 152.

13 czerwca mija kolejna już, 106 rocznica, słynnej szarży pod Rokitną wykonanej przez 2 szwadron ułanów II Brygady Legionów Polskich pod dowództwem rtm. Zbigniewa Dunina-Wasowicza. Szarża ta jeszcze w okresie międzywojennym stawiana była obok największych sukcesów i wyczynów polskiej jazdy. Dziś o Rokitnej pamiętają przede wszystkim historycy i miłośnicy dziejów polskiej kawalerii.

Szarża przeszła do legendy właściwie tuż po jej zakończeniu. Poświęcenie i straceńcza odwaga polskich kawalerzystów forsujących kolejne linie okopów rosyjskich działała nie tylko na wyobraźnię – przelana przez ułanów rtm. Dunina-Wasowicza krew poruszyła wszystkich, zarówno bezpośrednich obserwatorów bitwy, jaki i osoby znające jej przebieg z prasowych relacji. Dla Polaków szarża pod Rokitną, mimo poniesionych strat, stała się wskrzeszeniem po latach zaborów dawnych kawaleryjskich tradycji i ofiarą krwi złożoną dla odradzającej się Ojczyzny.

Dzisiaj możemy dość szczegółowo odtworzyć przebieg wydarzeń 13 czerwca 1915 r. na froncie bukowińsko – besarabskim w rejonie położonym na zachód od Czerniowiec, wciąż jednak pozostają pewne niejasności. II Brygada Legionów Polskich, w skład której wchodził nowo sformowany dywizjon kawalerii pod rozkazami rtm. Zbigniewa Dunina-Wasowicza, walczyła w składzie austro-węgierskiego XI korpusu gen. Ignaza Kordy. Do końca maja 1915 r. Brygada zajmowała pozycje nad Prutem, gdzie toczyła walki pozycyjne. 10 czerwca, w ramach ofensywy wojsk austriackich, legioniści ruszyli na wschód, zajęli wsie Mamajowice, Witelówka i Zadobrówka, po czym okopali się na linii rzeczki

Rokitnianka naprzeciw wsi Rokitna. Za wsią znajdowały się stanowiska rosyjskie składające się z czterech linii okopów umiejscowionych na szczycie niewielkiego wzniesienia. Najsilniej obsadzony był okop trzeci – na skrzydłach rozmieszczono stanowiska karabinów maszynowych, a przecinającą go drogę zablokowano kozłem hiszpańskim tworząc tzw. bramę. Trudno z całą pewnością oszacować jak liczne były obsadzające go oddziały. Z pewnością żołnierzy rosyjskich broniących okopów musiało być co najmniej kilkuset, chociaż w niektórych publikacjach napotkać można na dość wyolbrzymione dane, mówiące o kilku tysiącach.



Mapka terenu bitwy pod Rokitną. Reprodukacja z „Księgi Jazdy Polskiej”, Warszawa 1938, s. 152.

Zajęcie wsi Rokitna i położonych w jej sąsiedztwie umocnień polowych wyznaczono II Brygadzie jako zadanie bojowe na dzień 12 czerwca. Rejon ten zaatakowały bataliony piechoty 2 i 3 pułków, ale natarcie nie powiodło się – legionieści osiągnęli zachodni skraj Rokitny, lecz zmuszeni byli wycofać się na pozycje wyjściowe nad rzeczką Rokitnianka. 13 czerwca dowódca Brygady płk. Ferdynand Küttner otrzymał rozkaz kontynuowania natarcia i pościgu za Rosjanami wzdłuż linii Rokitna – Dynowice, co wyraźnie wskazuje, że dowództwo austriackie niezbyt dobrze orientowało się w aktualnej sytuacji na pierwszej linii frontu. Jednocześnie do sztabu Brygady dotarły informacje o cofaniu się pod naporem rosyjskim sąsiadującej z Polakami od północy austriackiej 42 dywizji piechoty Obrony Krajowej (Landwehry). Płk. Küttner wydał w tej sytuacji rozkaz rozpoczęcia natarcia celem odciążenia 42

dywizji. 2 i 3 pułki piechoty rozpoczęły mozolne forsowanie Rokitnianki. Ok. godz. 10.00 do sztabu Brygady napłynęły meldunki o trudnym położeniu, w jakim znaleźli się tym razem południowi sąsiedzi Legionów, a mianowicie grupa pod rozkazami płk. Daniela Pappa. Wtedy też w dowództwie II Brygady powstał pomysł rzucenia do ataku na wieś Rokitna kawalerii wspartej przez piechotę i artylerię, tym bardziej iż z meldunków patroli wynikało, że nie wszystkie linie okopów rosyjskich są obsadzone.

Okolo godziny 12.30 szef sztabu II Brygady kpt. Vagas przekazał rtm. Z. Duninowi-Wąsowiczowi rozkaz wykonania szarży. Trudno natomiast dokładnie stwierdzić kiedy wydano piechocie rozkaz wsparcia ułanów. Ustny rozkaz kpt. Vargasa dotarł do I i III batalionów 3 ppiech z opóźnieniem. Wiele wskazuje na to, że oficer ordynansowy z dowództwa Brygady, nie rozumiejąc powagi sytuacji, udał się na pierwszą linię piechotą i piechurzy otrzymali rozkaz w czasie, gdy szarży 2 szwadronu nie dało się już zatrzymać.

Rtm. Z. Dunin-Wąsowicz, nazywany wśród kawalerzystów „Wołodyjowski” – miał do dyspozycji dwa szwadrony liczące po ok. 70 szabel. Szwadronem 2 dowodził por. Roman Prawdzic-Włodek, a szwadronem 3 – por. Stanisław Rabiński. Wąsowicz poprowadził dywizjon w stronę Rokitnianki, rzeczka udało się dość szybko sforsować i ułani ruszyli w kierunku północnego skraju wsi Rokitna. Tu zatrzymali się, a rotmistrz rozkazał wysłać patrol złożony z kilku jeźdźców, by rozpoznać teren znajdujący się na północ od zabudowań Rokitny. Sam szybko przygotował 2 szwadron do szarży, a dowódcy szwadronu 3 wydał rozkaz pozostania w odwodzie. 2 szwadron szybko rozwinął się w lewo. Na prawym skrzydle stanął pluton IV pod dowództwem wachm. Bolesława Dunina-Wąsowicza (brata rotmistrza), w centrum plutony III i II dowodzone kolejno przez wachm. Bolesława Jerzego Świdzińskiego i wachm. Zygmunta Jagryma-Maleszewskiego, a na lewym skrzydle znalazł się pluton I wachm. Stanisława Sokołowskiego. Do szarży na rosyjskie okopy szwadron poprowadził osobiście rtm. Z. Dunin-Wąsowicz na koniu o i mieniu „Chochla”. Jak przystało na dowódcę stanął na czele, a po jego bokach znaleźli się por. R. Prawdzic-Włodek i por. Jerzy Topór-Kisielnicki.

Szwadron ruszył początkowo klusem, a gdy ułani zbliżyli się do pierwszego okopu przeszli w galop. Pierwszy okop był nieobsadzony przez Rosjan i szwadron pokonał go bez większych strat. Dostał się tu jednak pod ogień strzelców z drugiego okopu, który zburzył porządek w szyku. Padł m.in. koń wachm. B. Dunina-Wąsowicza, który przygniótł jeźdźca. Ułani popędzili w kierunku drugiej linii okopów. Odezwały się wtedy karabiny maszynowe z linii trzeciej. Podczas przeskakiwania drugiej linii padli pierwsi zabici i ranni. Tu poległ wachm. Tadeusz Adamski, ranny wachm. S. Sokołowski przewrócił się wraz z koniem, a ciężko postrzelony w nogę został ppor. Marian Fąfara – oficer prowiantowy dywizjonu. Po sforsowaniu drugiego okopu ułani dostali się pod bardzo gęsty ogień rosyjski prowadzony z najsilniej obsadzonego okopu trzeciego. Na dodatek pędzący szwadron zaczęli ostrzeliwać żołnierze pozostali w okopie drugim. Przed trzecią linią okopów rtm. Z. Dunin-Wąsowicz zatrzymał ułanów i wezwał Rosjan do poddania się. Na moment ucichły karabiny maszynowe, jednak rosyjscy strzelcy szybko zorientowali się, że do kapitulacji namawia ich garstka kawalerzystów i wznowili ostrzał. Szwadron znów ruszył do szarży, konie szybko przeszły w galop. Przed trzecią linią okopów ułani rozdzielili się na trzy grupy. Jedna szarżując okop na wprost przeskoczyła go i usiłowała podjąć walkę z piechurami kryjącymi się w jego wnętrzu. Ułani mieli jednak tylko szable, którymi nie mogli skutecznie razić ostrzeliwujących się rosyjskich żołnierzy (dywizjon ułanów II Brygady LP nie był uzbrojony w lance). Jeźdźcy nie próbowali więc zdobywać okopu lecz rozpoczęli odwrót w kierunku zabudowań Rokitny. Druga z grup, na czele której znajdował się rtm. Dunin-Wąsowicz, ruszyła na tzw. bramę. Punkt ten był szczególnie dobrze broniony, stąd też przy forsowaniu bramy ułani zostali tu zdziśiatkowani – poległ dowódca dywizjonu, od rosyjskich kul padli por. J. Topór-Kisielnicki i wachm. Władysław Nowakowski. Trzecia grupa podjęła próbę objechania okopów z prawej flanki, od strony wsi, dostała się pod ogień rosyjskiej artylerii. Na domiar złego na pędzących ułanów zaczęły spadać pociski artylerii austriackiej strzelającej zza rzeczki Rokitnianki. Szarżowanie w kierunku czwartego okopu nie miało sensu. Resztki szwadronu skierowały się wzdłuż zabudowań w kierunku pozycji polskich na rzeczka. W tym czasie do pierwszej linii dotarł adiutant ze sztabu II Brygady z rozkazem zatrzymania szarży. Z ataku na rosyjskie okopy pod Rokitną bez szwanku wyszło zaledwie sześciu

ułanów...

Szarża pod Rokitną na legionistach II Brygady, którzy obserwowali brawurowy atak z pozycji nad Rokitnianką, zrobiła przynębiające wrażenie. Straty były porażające. Szarża trwała ok. 12 – 13 minut, lecz w tym czasie z 63 ułanów (spotkać można także informacje, że w szarży brało udział 61 jeźdźców) ruszających do ataku na rosyjskie pozycje poległo 15, a rannych zostało 27. Spośród nich w najbliższych dniach zmarło z ran 3 ułanów, co powiększyło liczbę zabitych. Z czterech oficerów biorących udział w szarży poległo trzech, jeden był ciężko ranny. Do niewoli rosyjskiej dostało się 7 ułanów. Przez następne godziny do polskich pozycji docierali ranni, często wyczołgując się z pola bitwy. W ataku padło 25 koni, a 22 były w różnym stopniu poranione. Na płk. Küttnera spadły zarzuty, iż wydał rozkaz szarżowania na rosyjskie okopy, mimo meldunków, że są one odrutowane. Wielu też dziwiło się rtm. Duninowi-Wąsowiczowi, iż znając sytuację i stan pozycji rosyjskich zdecydował się wykonać rozkaz i przeprowadzić szarżę.

Badacze dziejów II Brygady do dziś zadają sobie pytanie dlaczego szarży nie wsparła piechota lub nawet nie wyprzedził atak piechoty. Ataku kawalerii nie poprzedziło także przygotowanie artyleryjskie. Kwestią otwartą pozostaje fakt, dlaczego rozkaz natarcia dotarł do 3 ppiech tak późno. Niewątpliwie zamiarem dowódcy II Brygady było zdobycie okopów rosyjskich przez kawalerię wspieraną silnym atakiem piechoty. Taki atak poprzedzony silnym ogniem austriackich dział miałyby szanse powodzenia. Szybko pojawiło się także pytanie, dlaczego rtm. Dunin-Wąsowicz przeprowadził szarżę tylko jednym szwadronem. Z pewnością pozostawienie w rezerwie 3 szwadronu nie miało na celu osłabienia natarcia. Rozkaz wydany por. S. Rabińskiemu dotyczył nie tyle pozostawienia 3 szwadronu w tyle, ile atakowania w drugim rzucie. Wszystko wskazuje na to, że do 3 szwadronu dotarł rozkaz o wstrzymaniu szarży, którego nie dało się już przekazać pędzącym do ataku ułanom szwadronu 2. Pozostaje natomiast faktem, że szarża pod Rokitną przyniosła sukces taktyczny, gdyż Rosjanie pod wrażeniem determinacji kawalerzystów nocą z 13 na 14 czerwca 1915 r. opuścili okopy. Mimo to, wydarzenia z 13 czerwca 1915 r. wyraźnie ukazują niefrasobliwość, a nawet niekompetencję, wyższych dowódców austro-węgierskich, wydających rozkazy bez wiedzy o pozycjach i liczbie przeciwnika oraz przy działającej słabo łączności pomiędzy sztabami a walczącymi oddziałami.



Medal Jana Raszki pt. Rokitna, Wiedeń 1916. Medal ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
Fot. Andrzej Niedźwiecki.

Szarża szybko obrosła legendą i stała się bardziej znana niż wiele innych bitew i potyczek stoczonych przez Legiony Polskie. Wszyscy jej uczestnicy zostali odznaczeni przez austro-węgierskie dowództwo.

Rtm. Z. Dunin-Wąsowicz otrzymał pośmiertnie Krzyż Zasługi Wojskowej (Militär Verdienst Kreuz) II kl., a pozostali polegli w natarciu oficerowie – srebrne Medale Waleczności (Tapferkeitsmedaille) I kl. Natomiast brązowymi Medalami Waleczności II kl. udekorowano podoficerów i ułanów, zarówno tych, którzy przeżyli szarżę, jak i poległych.

Już w latach I wojny była tematem utworów literackich i dzieł plastycznych. W 1916 r. wybitny polski rzeźbiarz i medalier Jan Raszka, przydzielony do Komendy Legionów Polskich, zaprojektował medal przedstawiający na awersie popiersia prowadzących szarżę rtm. Z. Dunina-Wąsowicza, por. J. Topora-Kisielnickiego i por. R. Prawdzica-Włodka, a na rewersie sylwetkę ułana na koniu przeskakującego okop z rosyjskimi żołnierzami. Medal wydany został przez Centralne Biuro wydawnictw NKN (Naczelnego Komitetu Narodowego) w Krakowie i wybijany był wiedeńskiej firmie medalierskiej i grawerskiej Braci Schneider. W 1917 r. ułan 2 pułku ułanów LP (w jaki przeformowany został dywizjon kawalerii II Brygady LP) Władysław Waroczewski przygotował projekt pamiątkowej odznaki dla uczestników szarży – przysługiwała ona także rodzinom poległych pod Rokitną legionistów. Pamiątkowe plakietki i odznaki wydawano także w kolejne rocznice bitwy. W Wiedniu w 1917 r. odsłonięto tablicę ku czci polskich ułanów.



Władysław Waroczewski (projektant), odznaka pamiątkowa Krzyż Rokitniański. Ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Fot. Andrzej Niedźwiecki.



Autor nieznany, owalna plakietka upamiętniająca pierwszą rocznicę szarży pod Rokitną. Ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Fot. Andrzej Niedźwiecki.



Autor nieznany, kolista odznaka wydana w szóstą rocznicę szarży. Ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Fot. Andrzej Niedźwiecki.

W okresie międzywojennym pamięć o szarży pod Rokitną była szczególnie pielęgnowana. 26 lutego 1923 r. prochy poległych ułanów przeniesiono uroczystie z cmentarza w pobliżu Rokitnej na Cmentarz Rakowicki w Krakowie. Podczas ceremonii marsz. Józef Piłsudski udekorował trumny Krzyżami Virtuti Militari V kl. Natomiast żyjący uczestnicy szarży zostali odznaczeni na krakowskim Rynku w czasie uroczystości rocznicowych dnia 14 czerwca 1923 r. Dwa lata później odsłonięto na Cmentarzu Rakowickim upamiętniający poległych pomnik zaprojektowany przez malarza i architekta Józefa Gałęzowskiego. Autorem napisu na pomniku był uczestnik szarży płk. Z. Jagrym-Maleszewski, który

został dwukrotnie raniony podczas ataku i dostał się do rosyjskiej niewoli. Tradycje 2 pułku ułanów LP kontynuował w II Rzeczypospolitej 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich.

Szarżą pod Rokitną i jej uczestnicy doczekali się także kilkunastu obrazów, z których pierwsze powstały jeszcze w latach I wojny – już bowiem w 1915 r. Henryk Szczygliński, świadek brawurowego ataku ułanów 2 szwadronu, namalował groby poległych na cmentarzu w Rokitnej, a rok później ułan 2 szwadronu Kacper Żelechowski upamiętnił rtm. Z. Dunina-Wąsowicza olejnym portretem. Natomiast niewątpliwie najslawniejszym, i rozpoznawanym także dziś, dziełem sławiącym szarżę jest olejny obraz autorstwa Wojciecha Kossaka namalowany w 1934, obecnie znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego.



Wojciech Kossak, Bitwa pod Rokitną, olej, płótno. Reprodukcja obrazu ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego.

LITERATURA

Czerep Stanisław, II Brygada Legionów Polskich, Warszawa 1991.

Klimecki Michał, Legiony Polskie 1914 - 1918 [w:] Legenda Legionów. Opowieść o Legionach i ludziach Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2008.

Klimecki Michał, Filipow Krzysztof, Legiony to... Szkice z dziejów legionów polskich, Białystok 1998.

Milewska Waława, Nowak Janusz Tadeusz, Zientara Maria, Legiony Polskie 1914 – 1918. Zarys historii militarnej i politycznej, Kraków 1998.

Milewska Waława, Zientara Maria, Sztuka Legionów Polskich [w:] Legenda Legionów. Opowieść o Legionach i ludziach Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2008.

Opalek Mieczysław, Pamiątki polskie 1914 – 1917. Odznaki, medale, plakiety. Zeszyt trzeci, Kraków 1917.

Strumph-Wojtkiewicz Stanisław, Kawaleria Polski Odrodzonej [w:] Księga Jazdy Polskiej, Warszawa 1938

Żak Andrzej Czesław, Rokitna 1915, Warszawa 1994.